

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 25.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 24 czerwca 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Prosimy o odnowienie przedpłaty. „Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztę 75 fen., z odnośnieniem do domu przez listowego 90 fen. Każdy listowy na wsi jest obowiązany żądającemu gazetę zapisać. Prosimy bardzo o rozszerzenie pisemka naszego.

Cudowne są drogi Opatrzności.

(Opowiadanie Misyonarza).

W pewnej wiosce odbywała się misja. Było nas kilku księży, ale napływ ludzi był tak wielkim, że trzeba się było postarać o pomoc. Dostaliśmy pomoc wprawdzie, ale brakło konfesyonału. Aby zrobić nowy, brakło czasu, więc trzeba było inaczej obmyśleć. Zauważyłem krzesło z bardzo wysoką poręczą, które za pomocą przytwierdzenia kilku desek można było urządzić na konfesyonał. Porozumiewając się z proboszczem miejscowym, zrobiłem rysunek na wysokość i szerokość desek, oraz na kratę spowiedni. Nie trwało długo, stolarz to zrobił zgrabnie, deski przybił i kratę wprawił.

Chodziło mi jednakże o to, czy krata nie za wysoko lub za nisko. W kościele nikogo nie było, tylko ja i stolarz, więc zasiadłem w owym konfesyonału i wezwałem stolarza, aby ukląkł niby do spowiedzi.

Stolarz się zadziwił i spojrzął na mnie takim wzrokiem, jakby mnie pytał, czy drwię z niego, czy mi też może w głowie którejś klepki nie dostaje.

— Przecież majster nie ma się na prawdę spowiadać, — rzekłem do niego łagodnie, — tylko udawać, bo chce się przekonać, czy krata jest w odpowiedniej wysokości.

Po jakimś wahaniu ukląkł wreszcie stolarz. Widząc, że wszystko w należyty porządku, powstałem, stolarz także wstał, i rozeszliśmy się.

Poszedłszy do proboszcza, zdałem mu sprawozdanie, a w końcu nie omieszkałem opowiedzieć o strachu stolarza, kiedy miał przykłąknąć rzekomo do spowiedzi, bo może myślał, że na prawdę wymagam od niego wyznania grzechów.

— Wezwał się temu nie dziwię — odrzekł proboszcz z uśmiechem, — bo przecież to... protestant!

I mnie muszkuly zadrgały do uśmiechu, lecz wnet o tém zapomniałem.

Misa się skończyła i wróciłem do klasztoru. Zajęty swymi obowiązkami zapomniałem już prawie o misji odbytej, gdy naraz inna okoliczność żywo mi ją wzbudziła w pamięci. Owóż po jakimś czasie przyszedł do mnie ów stolarz protestant, a zapytany, czego żąda, rzekł:

— Ojcie! niedawno temu wezwałeś mnie, abym przykłąknął do rzekomej spowiedzi. Otóż teraz przychodzę spowiadać się rzeczywiście. Od owiej chwili nie miałem spokoju i coś mnie pcha i ciągnie, abym został katolikiem. Ojcie mój! przyjmij mnie na łono prawdziwej wiary!

Zdziwiony i rozrzuwiony, sam nie wiedziałem, co na to powiedzieć. Aż ów stolarz sam znowu zaczął:

— Nie miałem spokoju aż do chwili, kiedy stanowczo nie powziąłem myśli zostania katolikiem. Od chwili jednakże postanowienia tak mi błogo na sercu, że czuję się szczęśliwym.

Uważając to za łaskę Ducha świętego, przyjąłem owego protestanta w naukę zasad Wiary świętej, i miałem to szczęście udzielić mu po jakimś czasie Ciała i Krwi Pańskiej, którą przyjął z rozpromienionem obliczem i ze łzami radości w oczach.

Jak dziwne są drogi Boże! Jedna chwila wystarczyła, aby tego człowieka natchnąć, aby go napełnić łaską Ducha świętego. Szczęśliwy, który za takim natchnieniem idzie, temu jest otwarte królestwo niebieskie!...

Pielgrzymki do Świętejlipki.

Główny odpust świętolipski trwa od wigilii Piotra Pawła do Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, czyli od 28 czerwca do 2 lipca. W tym czasie i około niego najwięcej kompanii czyli ofiar dąży na to święte miejsce. I tak:

1. w niedzielę po św. Janie ofiara z miasta Wartemborka.

2. w wigilię przed Piotrem Pawłem kompanie z Polski: z miast i okolic Miszyńca, Kolna, Wąsosza, Szczuczyna, Łomży i z różnych wsi od Ostrołeki aż do Warszawy, z Warmii zaś wsie: Węgoje, Stanisławo, Bredynek, Stryjowo i wiele ludzi z Mazur.

3. w święto Piotra Pawła ofiary ze Starogo Wartemborka, z Legin i co dwa lata z Lutrow.

4. w dzień po Piotrze Pawle parafie: Klebark, Purda, Ramsowo, Bartóły.

5. dnia 1 lipca parafie: Lamkowo, Sętań, Biesowo i wsie Roznowo, Kruzy, Rudziski.

6. na święto Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, 2 lipca, pozostają wszystkie kompanie z Polski, dalej te ofiary, które przybyły 1 lipca i niektórzy z innych. Nadto przybywa w ten dzień parafia Reimerswalde i wieś Blumenau z niemieckiej Warmii.

7. w niedzielę po Nawiedzeniu miasto Licperk.

8. w drugą niedzielę po nawiedzeniu miasto Biskupiec.

NIEMCY.

— Biskupstwo wrocławskie, przez długi czas osierocone, zostało stanowczo obsadzone. Księciem Biskupem wrocławskim został ksiądz Kopp, znany biskup fuldajski. Rząd dołożył wszelkich starań, aby jego właśnie osadzić na tej najliczniejszej i najbogatszej diecezji. Prawo do wyboru biskupa przysługiwało kapitule wrocławskiej, ale rząd potrafił tak prawo pokierować, że kapituła wrocławska poszła na bok i rząd wszedł w układy z Ojcem św. Kapituła wrocławska nie byłaby nigdy ks. Koppa na swego biskupa wybrała. Układy zaś rządu pruskiego skończyły się na tém, że Papeż zamianował Biskupem wrocławskim tego, którego sobie rząd życzył.

Ksiądz Kopp, obecnie Książę Biskup wrocławski, jest głośną osobistością w Prusach, bo bierze bardzo czynny udział w układach między rządem a Rzymem. W ostatnim czasie popierał gorąco prawa Kościoła katolickiego i nie był zadowolony z ostatniego projektu kościelnego. Zresztą całe jego zachowanie było dotąd takie, że katolicy Niemcy przypatrywali mu się z największą trwogą, a z kół księży śląskich odzywały się częste głosy, że każdego chętnie by widzieli na stolcy Książąt-Biskupów wrocławskich, byle nim ks. Kopp. nie był. Dziwny też to przypadek, że wstąpi on na tę stolicę z imieniem, jakiego dotąd żaden biskup wrocławski nie nosił. Jest mu zaś na imię Georg — Jerzy — i pisać się będzie Georg I.

Rząd musiał mieć ważne powody, że się właśnie przy nim uparł i swoje przeprowadził. Duchowieństwo śląskie pokazało podczas walki kulturowej, jak stale potrafi być wierne Kościołowi. I to zalicza się do wielkich zasług tego duchowieństwa, że w wrocławskiej diecezji mnóstwo przechodziło po słów katolików. Przy wyborach rządowcy nie wiele coś znaczą, mianowicie w polskiej części Śląska, tj. na Górnym Śląsku. Rząd widocznie szukał takiego biskupa, któryby trochę podciął skrzydła politycznej agitacji księży. Gdyby się to udało, to przy jednym ogniu mógłby rząd pruski upiec dwie pieczenie. W diecezji wrocławskiej na przeszło 2 miliony katolików jest co najmniej

milion Polaków katolików. Ważny to punkt, ażeby na stolicy wrocławskiej zasiadł taki biskup, któryby nigdy nie zawiódł zaufania rządu.

Dla tego też wybór tego kapłana, na Księcia-Biskupa wrocławskiego ma wielkie znaczenie także dla narodowości polskiej nie tylko na samym Górnym Ślązku, ale w ogóle dla ludności polskiej pod berłem pruskim.

— Pismo sekretarza stanu, kardynała Rampolla, potwierdzające ks. Koppa na biskupa wrocławskiego, nadeszłe na ręce administratora dyecezyi wrocławskiej, ks. biskupa Gleicha, brzmi jak następuje:

„Po rozważeniu wszystkich przedmiotowych i osobistych stosunków tej dyecezyi i biorąc w rachubę znakomite zasługi ks. Jerzego Koppa, Biskupa fuldajskiego, oraz sławę jego talentu, roztropności i pobożności, jakiej dostąpił, także za poleceniem niektórych Biskupów niemieckich, nie biorąc innego względu jak tylko szerzenie większej chwały Boga i zbawienia dusz, Jego Świątobliwość uznał za stosowne, aby z pominięciem w tym razie propozycyi kapituły, ową już długo osieroconą stolicę opatrzyć Biskupem fuldajskim, Jerzym Koppem. Popieszam donieść o tém Przewielebności Twojej, abys zawiadomił o tém kapitułę katedralną, nie wątpiąc, że co najwyższy Biskup uważał za pożyteczne, to też dla każdego będzie miłym i przyjemnym.“

— Zdrowie cesarskie polepsza się ustawicznie, tak, że może już się oddawać sprawom rządowym. W środę i czwartek ukazał się w oknie zgromadzonemu lu-

Drzewa owocowe.

Wysoka wieża Gostyńskiej fary bieli się na ciemnym tle sosnowego boru otaczającego miasto, i zaprasza mile w środek rynku, pełnego malych, nierównych domków.

Wielkopolski wieśniak, sprzedawczy burmistrza masło i tłuste gomółki, zaciął konika biczem, i wypwszy miarkę miodu w przydróżnej gospodzie, otarł usta, i rzekł do karczmarza:

— Pustki znowu w waszem mieście; wszystko wyległo na ogrody i nie wróci aż pod jesień.

— Jużci — odpowiedział czerwony karczmarz, ścierając rękawem krople miodu rozlanego na stół — póki zimno, jako tako ludność przysiadła w miasteczku; szewcy stanowiący główną część tutejszej ludności, od świtu biją młotkiem w kopyta, śpiewając Godzinki. Człowiek, choć zajrzy do którego, usłyszy wesołą gadkę, a panie majstrowe myjąc statki przed sienią, lub jedząc wieczere w progu domu, raz wraz czemiś rozmieszają. Z wiosną wszystko jakby wymiotti; szewcy z żonami i z dziećmi wynoszą się do najetych za miastem ogrodów i handlują owocami. Mówią, że im to latem więcej przynosi zarobku, niż obuwie, którego w ciepłych miesiącach chłop nie potrzebuje, a szlachta u nich nie kupi, bo panowie rozjeżdżają się z okolicy. Nie wiem, muszą jednak mieć racją, kiedy tak chętnie rzucają dratwę i szydło!

— Maciej, najbiedniejszy szewc z waszego miasta, czy się także wziął do ogrodnictwa?

— Nie inaczej, Bartłomieju! Słyszysz w jego pustej chacie śpiew pobożny stariej i żółtej jak wosk babulki, która się została dla pilnowania starych kopyt wyglądających oknem. Trzeba jednak przyznać, że od czasu jak szewe i jego żona Jagusia wynajęli za miastem od proboszcza ogródek, lepiej im się dzieje! Dawniej, gdy w parne lato wszystko wyruszyło z miasta, warsztat stał pusty i żadnego nie było zarobku, trze-

dowi, który na widok monarchy wznosił radosne okrzyki. Cesarz po zupełnem wyjściu z obecnej niemocy uda się do wód, co ma nastąpić w tych dniach.

— Książę Bismark jest cierpiącym, przeto lekarze przepisali mu wstrzymanie się od wszelkiej pracy urzędowej. Z tego też powodu nie wolno księciu w czasie jego obecności w Berlinie przedkładać listów, a tém samem nikt nie może się spodziewać odpowiedzi.

— Cesarzowa wyjechała do Baden-Baden, a ztamtąd do Kobleney. Zamiarem jej było wrócić do Berlina, ale ponieważ zdrowie cesarza się polepszyło, obrała Koblenecę na miejsce pobytu, ponieważ to miasto leży w pobliżu Ems, dokąd się z początkiem lipca uda sam cesarz.

— Destylatorzy wielcy i handlarze okowity z Berlina i Wrocławia ogłosili, że ceny na spirytus podwyższają, a tém samem podwyższają się też ceny wszystkich wódek.

— Pod Mühlheim nad Renem wykołejł się 27 czerwca rano pociąg kurierski z Berlina nadchodzący. Dwie osoby, matka z córką ciężko skaleczone, około 15 osób lekko zranionych.

— Ministerstwo wojny zaopatrzy huzarów niemieckich w nowy pałasz, który jest prosty i obosieczny. Pałasz ten ma służyć więcej do żgania niż do cięcia. Niektórym pułkom huzarów już wręczono te nowe pałasze.

— Celem ostatecznego uregulowania nowego prawa wódczanego powołał minister

ba było chyba z głodu umierać; ale wrzście przyszło Maciejowi do głowy, że jak człowiekowi jedno się nie wiedzie, to powinien umieć drugie, i zamiast z lamentem załamywać ręce, wziąć się tymczasem do innej roboty. Poszedł więc za tą dobrą myślą i teraz rok w rok zimą pracuje u warsztatu, latem w ogrodzie, oszczędzając przez to grosza na żywność, której mu dostarcza faska powideł i gotowany owoc.

Bartłomiej zaciął konia i odjechał do domu w zamyśleniu. Nie dziwmy się, że kiedy idzie o polepszenie bytu, zamyśla się nasz wieśniak, u którego zwykle i koń jest biedny i psy chude, i chata dymna, i stodółka z odsartym do połowy dachem.

Wróciwszy do domu i zobaczywszy tę całą biedę swoją, Bartłomiej westchnął; ale wrodzone lenistwo powaliło go niedbale na ławę, nie dając przystępu żadnej zbawienniej myśli, ani nie nasuwając żadnego skutecznego środka do wygrzebania się z niedoli.

Wróćmy na ten sam Gostyński rynek w parę miesięcy później:

Lato schyliło się ku jesieni, dzień targowy zgromadził z okolic mnóstwo ludzi, szewcy wystawili w oknach trzewiki, a na straganach leżały beczki pełne śliwek, gruszek i różnych owoców, między którymi celowały piękne pergamoty, starannie w wielkim koszu, na zielonych liściach ułożone.

Delikatny to, lecz drogi owoc; kmięć po niego nie sięga; chyba go pan jaki kupi, dając przez to biednemu ogrodnikowi zarobić grosz, dobry na sól i okrasę.

Pzechodnie oglądali się na pergamoty, a jeden z nich, nawet w miejskiej odzieży, parę razy zatrzymał się przed straganem, do którego w końcu sprowadził magistrackiego ławnika.

Ławnik sięgnął ręką do kosza ubranego w liście, wołając głośno:

— Do kogo ten owoc należy?

Maciej i Maciejowa powstali spiesznie, odpowiadając:

— To nasz!

Urzędowa suknia ławnika i jego głos

finansów Scholz na wspólną naradę do Berlina wszystkich prowincjonalnych dyrektorów cła.

— W skutek tego nowego prawa wódczanego będzie urzędników znacznie więcej.

— Skazani na karę forteczną Alzacycy: Köchlin, Claudon i Bloch ofiarowali rządowi 50. a nawet 100 tysięcy marek kaucyi, aby ich tymczasowo wypuszczono na wolność, rząd atoli nie zgodził się na to. Wszystkich skazanych odwieziono dnia 25 bm. do fortecy magdeburskiej. Familia Köchlina i Blocha udała się osobiście z prośbą do cesarza.

— Lipsk. Dnia 4go lipca rozpocznie się w Lipsku nowy polityczny proces. Na ławie oskarżonych zasiądą: agent handlowy Klein z Strasburga w Alzacyi, fabrykant Grebert z Schiltigheimu i restaurator Erhart z Strasburga.

— W Paderbornie wypowiedziano już mieszkańcom klasztoru franciszkańskiego mieszkanie, gdyż Ojcowie Franciszkanie wróćce z Holandyi tudotąd powrócą.

— Kolonia. Tak zwany dzwon cesarski na wieży tutejszego tumu został dnia wczorajszego przez ks. arcybiskupa poświęcony. Dzwon ten ulany ze zdobytych armat francuzkich waży 500 centnarów.

— Akwizgran. W przeszłą niedzielę została wielka figura Matki Boskiej na Behmpiatz odstąpiona i poświęcona przez ks. kan. Dubelmana. Koszta wynoszą około 20 tysięcy marek.

— Gazety teraz obszernie rozpisują się nad sprawą pozasłużbowego majora Hin-

uroczysty ściągnęły ciekawą, jakto zwykle bywa na jarmarkach, ludność w około straganu, i wzbudziły powszechną uwagę. Urzędnik ozwał się znowu:

— W imieniu prawa aresztuję ten owoc! — i dotknął naczynia.

Szewe przytrzymał kosz z całej siły, krzycząc:

— To nasz! to nasza praca!

Jagusia zaś roztropniejsza od niego, zamiast krzyczeć, zagadnęła spokojnie:

— Panie ławniku! w imieniu jakiego prawa?

Ławnik prawil głośno:

— Wiecie pewnie dobrze, że Ojcowie Jezuiti poznawszy sami jedni w całej Wielkopolsce mają wyłączny przywilej pielęgnowania pergamotek. Owoc ten tylko w ich ogrodach dotąd się znajduje, z kąd właśnie dochodzą nas wieści o licznych kradzieżach. Jestem więc pewny, że te gruszki są także kradzieżą, za którą odpowiecie przed prawem, a wtenczas dopiero wykryje się, że nieuczciwym sposobem przyszliście do polepszzonego bytu.

Głuchy szmer powstał między gawiedzią na te niespodziewane słowa policyanta; izy wstydu i oburzenia trysnęły z oczów Jagusi, która po chwili dopiero nieco ochłonawszy, rzekła:

— Panie ławniku! zaczęm poprowadzisz nas do burmistrza, pozwól niech cię poprowadziemy do naszego ogrodu tuż za miastem, gdzie zobaczysz drzewo rodzące pergamoty.

— A jużci — wołała gawiedz gwarnie — niech się Maciej uniewinni, jeśli może.

Na te słowa szewcowi wróciła przytomność; poleciwszy więc straż nad owocem oskarżycielowi, którym był dawny organista z klasztoru Wielebnych Ojców Jezuitów, poprowadził ławnika za miasto.

{Dokończenie nastąpi}.

tze z Magdeburga, którego sąd honorowy pozbawił prawa noszenia mundurów i tytułowania się pozasłużbowym majorem, a to głównie dla tego, że występował jako należący do partji wolnomyślniej.

— Na barona Solemacher została rzucona kościelna ekskomunika za to, że Schorlemmera zwywał na pojedynek.

FRANCYA.

— We Francji nowe ministerstwo, choć przyszło na świat z takimi trudnościami, żyje dłużej, aniżeli mu rokowano, a nawet z dniem każdym stawa coraz mocniej na nogach.

Nowy gabinet zabrał się zgrabnie do roboty i wniósł do sejmu zaraz nowe prawo wojskowe, które już dawniejszy minister wojny, generał Boulanger, ułożył. W zeszłym tygodniu obradowano nad tym prawem. I to jeszcze gładziej, aniżeli z tą samą sprawą w parlamencie niemieckim, bo najważniejszy w tym prawie paragraf 2gi, przyjęli posłowie jednomyślnie. Służba w armii francuskiej będzie teraz trwała nie 5 lat, jak dotąd, ale tylko 3 lata. Po pierwszych dwóch latach znaczna część żołnierzy będzie na roczny urlop puszczana. Każdy będzie obowiązany do służby wojskowej przez 20 lat. Armia będzie powiększoną o 18 nowych pułków piechoty, a o 6 nowych pułków konnicy.

Radykali, którzy tylko o rzeczypospolitą marzą, chcą ją choćby i gwałtem utrzymać, a w gruncie rzeczy pracują nad coraz większym nierzędem w kraju, nie są z nowego gabinetu zadowoleni. Podejrzewają nowych ministrów, że zanadto z Biskupami trzymają, że myślą o przywróceniu monarchii. Tak wielka opanowała ich podejrzliwość, że nowy gabinet nazywają gabinetem ks. Bismarcka. Obecnie wystarczy to we Francji, aby najzaciejszego Francuza w oczach ludu zozydzić. Ponieważ minister rolnictwa, p. Badbe, został wybrany na posia przez radykałów, przeto go wyborcy zawezwali na wiec, aby mu się przypatrzeć, co jeszcze na nim z radykała pozostało. — Minister Badbe zapewnił ich, że pozostał, jak dotąd, rzetelnym radykałem, że starać się będzie o to, aby i klerycy służyli w wojsku. To radykałów trochę uspokoiły, ale im nic nie pomoże, bo nowy gabinet opiera się w sejmie głównie na tych, co bronią Kościoła, więc i nowy gabinet da księżom pokój.

Francuzi zapowiedzieli na rok 1889 powszechną wystawę świata i zaprosili do współudziału wszystkie mocarstwa europejskie. Otóż wszystkie mocarstwa odmówiły z wyjątkiem Grecji i Szwajcaryi, z którymi się nikt nie liczy. Mimo to Francuzi wystawę zrobią.

— Posłowie szemrzą wielce na gospodarę ministrów skarbu, którym przysługiwało prawo mianowania urzędników. Nie dobierano tu ludzi zdatnych, tylko według widzimisie ministra. Ztąd obsadzono głównie krewnymi tłuste posady. Syn pewnego ministra przepadł w egzaminie szkolnym. Ale ojciec nie troszczył się o to, gdyż nazajutrz zamianował swego nieuka... radzcą.

WŁOCHY.

— Zwyczajem papieży jest dać rokrocznie na uroczystość Piotra i Pawła bić medal pamiątkowy. Na ten raz medal będzie na pamiątkę zaproszenia Ojca św. na sędziego polubownego w sprawie zataigu Niemiec z Hiszpanią o Karoliny. Medal będzie miał po jednej stronie twarz papieską z napisem: Leon XIII, największy kapłan, roku dziesiątego. Pod drugą stronę wyobrażenia religijne, obok których stoją wyobrażenia Niemiec i Hiszpanii, podających sobie ręce do zgody, i napis stósowny do pamiątki.

— Zakon Kartuzów ofiarował Ojcu św. z powodu jego jubileuszu znaczną posiadłość ziemską i do tego odpowiedni kapitał. Leon XIII. oddał ten cenny podarek na własność rolnicemu instytutowi Artigianelli, który będzie mógł teraz powiększyć zakres swej pracy i pomnożyć liczbę młodzieży, którą wychowuje na biegłych i zdatnych rolników.

— Ks. kanonik Tonzery z Francji, będąc na posłuchaniu u Ojca św. Leona XIII., prosił go, aby raczył pobłogosławić Kongregacyę Tercyarskie we Francji. Ojciec św. uczynił to z największą ochotą, dodając: „O jak mi drogi jest Trzeci Zakon św. Franciszka! Pragnę podnieść Francją przez Trzeci Zakon. Trzeci Zakon — jest to życie chrześcijańskie dobrze pojęte. Nie nakłada obowiązków wielkich: 12 Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, a zresztą obowiązki, jakie ciążyą na każdym chrześcianinie. Obecny na posłuchaniu Biskup Marsylii, zapytał Ojca św., czy pozwala powtórzyć słowa swoje Tercyarzom w swej diecezyi. „I owszém, głóście je wszędzie, odrzekł Ojciec św., głóście, a rozszerzajcie Trzeci Zakon.“

ANGLIA.

— W Anglii katolicyzm robi wielkie postępy. Z tego powodu gazeta „Evangl. Kirchl. Anz.“ w Berlinie rozwodzi swoje zale. Z wielką goryczą przytacza on z mowy kardynała Manninga, mianej w r. 1885 przy poświęceniu nowego kościoła Oratoryanów w Londynie, następujące wyrażenie: „Czy posunę się za daleko, gdy powiem, iż lud angielski już się protestanckim nie nazywa? W postaci przeczącej, jako opozycya przeciw Kościołowi katolickiemu, protestanctyzm może trwać jeszcze, ale jako wiara religijna zniknął.“

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Ferye sądowe rozpoczną się 15 lipca i trwać będą do 15 sierpnia.

W tych dniach bawił u nas komisarz rządowy, p. Rex z Torunia.

Mordercy żydówki Ritterband dotąd nie wykryto. O zbrodnię tę mocno jest podejrzany rzeźnik B. z Jondorfa i mularz Z. tuząd. Dowiedziono już, że rzeźnika B. w nocy przed spełnioną zbrodnią nie było do 4tej godziny rano w domu; dalej opowiadał rzeźnik B. w mieście o zabiciu żydówki już rano, podczas gdy trupa wieczorem dopiero znaleziono. Miał też B. mieć w dzień po morderstwie znaczną sumę pieniędzy. Sędzia śledczy wzywa ogłoszeniami na rogach ulie wszystkich tych, którzyby cokolwiek wiedzieli o tych dwóch osobach, które obecnie siedzą w więzieniu, aby o tém sądowi donieśli. Kto się przyczyni do wykrycia morderców, otrzyma 300 m. nagrody od król. prokuratoryi.

Budowa koszar dla artylerji w mieście naszym rozpocznie się zapewne jeszcze w tym roku, ponieważ przygotowania do tego już są ukończone. Koszary, kasyno oficerskie i stajnie będą murowane całkiem, szopy zaś do armat i wozów będą murowane w belki. Koszary te staną na gruncie należącym do zamku, po lewej stronie rzeki Łyny, naprzeciw koszar dragonskich.

* Biskupiec. Obecnie rozsprzedają losy po 5 trojaków na budowę tutejszego klasztoru. Kto taki los kupuje, daje jałmużnę na rzecz dobrą i może nadto jeszcze wygrać.

* Frombork. W czwartek zeszłego tygodnia był tu minister oświaty, p. dr. von Gossler z wizytą u Najprzew. ks. biskupa. Towarzyszyli p. ministrowi naczelny prezes

p. dr. v. Schlieckmann, pan lantrat Oberg i assesor rejencyjny p. Hoffmann. Najprzew. ks. biskup wybiegł naprzeciw gościom swoim aż na schody i wprowadził ich do zielonej sali. Następnie przedstawieni zostali p. ministrowi członkowie kapituły, poczem odbył się obiad w białej sali. W czasie uczyt wzniesiono zdrowie p. ministra. Pod wieczór zwiedzano osoblności miasta, jako też kościół katedralny, a o godz. pół 10tej wieczorem odjechali ci panowie.

* Królewiec. Na uroczystości w czasie pobytu cesarza tutaj, przeznaczono 30 tysięcy marek.

* Działdowo. W Białutach wybuchła zaraza pomiędzy bydłem. Ośm sztuk trzeba było dla tego zabić.

* Elk. W czwartek zeszłego tygodnia utopił się tutaj w jeziorze gospodarz Kowalek. Był on skazany na 4 lata więzienia, z których już tylko 8 miesięcy miał do odsiedzenia. W czasie roboty po za murami więzienia uciekłszy, utopił się.

* Lubawa. Na żwirówce ku Lidzbar-kowi znaleziono woźnicę z Grodziczna bez duszy leżącego. Konie urwały się od wozu i zawikłaly lejcami pomiędzy drzewami. Najniezawodniej konie te się rozbiegły, woźnica wypadł z wózka i rozbił się, że śmierć poniósł.

* Toruń. Nieostrożne obchodzenie się z bronią było znowu przyczyną śmierci pewnego młodzieńca. Otóż 20-letni syn tutejszego piekarza, Schnitzker, słuchacz prawa, który obsługiwał służbę jednoroczą w Gryfii, poszedł tamże z kilku kolegami na strzelnicę. Przy strzelaniu teszyngiem do tarczy jednemu z przyjaciół Sch. puścił kurek sam i nabój utkwiał w głowie studenta, który upadł na ziemię bez duszy. Zatelegrafowano natychmiast do rodziców, którzy trupa przywieźli do Torunia, gdzie w poniedziałek odbył się pogrzeb.

* Dr. Kolisz, lekarz we Wiedniu, Polak, odkrył sposób leczenia suchot przez wstrzykiwanie płynu nazwanego fosfatem calcii. Robiono próby tym sposobem leczenia na zwierzętach chorych na suchoty płucne i skutki miały być bardzo pomyślne.

* Z Strzelna donoszą, że tam 17 czerwca królewski nadleśniczy Neumann schwycił 2 chłopów w lesie przy kradzieży drzewa i prowadził ich z sobą do nadleśniczego w Miran. Nagle uderzono go w głowę z tyłu, że upadł; leżącego zaś dwaj owi chłopci dobili. Nazajutrz rano znaleziono trupa, a przy nim nabój do fuzji, zatknięty papierem, na którym było nazwisko jednego ze zabójców. Tego też zaraz aresztowano.

* Gdańsk. Szklarze z Prus Zachodnich i Wschodnich mieli tu swój wiec w dniach 25 i 26 zm. — Kościół dla gminy starokatolickiej ma tu na pewno być ufundowany. Biskup starokatolicki, dr. Reinkens podejmuje starania.

* Z Suwałk w Polsce donoszą, że w niedalekiem miasteczku Kieneryszki znaleziono kobietę młodą a piękną trupem z potrząskaną głową, przy niej zaś jakieś pismo nihilistyczne. Kobieta ta była podobno szpiegiem. Wysłać ją miano z Warszawy do Suwałk na szpiegowanie nihilistów, zkad udała się dalej. Poznali się przecież na niej nihilści i taki zgotowali jej koniec. Dotąd jeszcze wiadomość ta nie potwierdzona.

* W Nowem spaliła się berlinka z 70 kopami faszyn. Same statki ledwo zdołały się ocalić, odbijając copredziej od palących się na Wiśle.

* Ilawa. Przed kilku dniami przyszedł do rybaka Wicherta gość w odwiedziny i uczestowano go piwem domowem. Ponieważ obom mężczyznom piwo nie koniecznie smakowało, więc wypili przytém i kieliszek

wódki a potem poszli ku poblizkiemu jezioru. W drodze uczul gość p. W. nagle mdłości, upadł na ziemię i w kurczowym stanie został leżeć. Pan W. pospieszył ku domowi po pomoc, lecz zaledwie tam doszedł, upadł także na ziemię. Przywołano zaraz dwóch lekarzy, którzy stwierdzili, że w flasce osiadła się jaka trucizna z tego powodu, iż flaszką nie była dobrze wyczyszczona. Lekarze dali zaraz obom chorym, jako też i synkowi p. W., który także to piwo pił, na wymioty i dziś jest im znacznie lepiej.

* **Pelplin.** W czwartek, dnia 23 z. m. stawał przed sądem ławniczym w Tczewie redaktor i nakładca „Pielgrzyma“, p. E. Michałowski, oskarżony przez przewodniczących urn wyborczych w Chełmnie o obrazę, zawartą w korespondencji chełmińskiej „Pielgrzyma“ w numerze 25 z dnia 26 lutego r. b. Wyrok zapadł na 20 marek kary, publikowanie wyroku i pokrycie kosztów procesowych. — Z tutejszego domu św. Józefa wypuszczono w tych dniach niewiastę prawie zdrową, którą przed kilku tygodniami przyjęto w bardzo smutnym stanie. Polepszenie nastąpiło wskutek szczęśliwej operacji, którą na nią wykonał tutejszy lekarz zakładowy, p. dr. Wysocki. A była to niepospolita operacja, bo wyrżnięcie znacznego narostu w brzuchu.

* **Grudziądz.** Dyrektor cukrowni gniewskiej, p. Peters, stał dnia 22 bm. przed kratkami tutejszego sądu. Głównych punktów skargi nie można mu było wykazać; został dla tego dla podrzędnych punktów skazany na 1 miesiąc więzienia. Ponieważ areszt śledczy mu policzony, przeto został zaraz na wolność puszczony. Rozprawy sądowe trwały od 9tej rano do 12tej w nocy.

* **Piława.** Na jubileusz 50-letni królowej Wiktorii otrzymał tutejszy konsul 200 marek na ustrojenie konsulatu. Konsul wydał także w dniu tym wielką ucztę na cześć królowej Wiktorii i zaprosił na nią przedniejszych obywateli miasta Piławy.

* **Pod Wschową** w Poznańskim spalili się dom pewnego włościanina, a w nim zona tegoż, zamknięta w komorze jako obłąkana. Właściciela uwięziono, jako podejrzanego o podpalenie.

* **Cudowne dzieci** Z Warszawy pojechał obywatel pan Hoffmann z dziewięcioletnim synkiem swoim Józkiem w daleki świat i jest teraz właśnie w Londynie.

Chłopczyk, a raczej dziecko to gra tak doskonale na fortepianie, że daje koncerta, a najwięksi znawcy nadziei się nie mogą biegłości i piękności tej gry. Drugie cudowne dziecko jest także w Warszawie. Jest to 8-letnia dziewczynka francuzka Karolina Flecher. Ta znowu ma taką pamięć, że dość jej raz przeczytać 60 a nawet 80 rządków z książki, a zaraz je umie i co do słowa powtórzy na pamięć bez najmniejszej omyłki. Ma przytém osobliwy talent do rachunków i najtrudniejsze zadania w głowie rachuje dobrze. I tę chce ojciec obwozić po świecie i pokazywać za pieniądze. Z cudownych dzieci zwykle nie bywają cudowni ludzie. Zawsze nie to wybuja i zmarnieje, zwłaszcza jeżeli je się za pieniądze pokazuje.

ROZMAITOSCI.

— Prof. dr. Mackenzie, został powołany do księcia następcy tronu w następujących okolicznościach. Kiedy narodził się w gardle księcia po kuracji w Ems nie ustępowała, natenczas lekarze niemieccy zwołali naradę i chcieli przedsięwziąć operację. Przywołano między innymi tajnego radcę profesora Bergmanna, a ten oświadczył się przeciwko operacji dla tego, że jest niebezpieczna i że w jego praktyce po takich operacjach na 100 chorych tylko najwyżej 5 pozostaje przy życiu; prof. Bergmann żądał tedy przywołania kilku sławnych lekarzy zagranicznych. Wypisano ich nazwiska i cesarzowi Wilhelmowi dano do przejrzania. W spisie tym były nazwiska profesora Störcka z Wiednia, Fauvela z Paryża, Rauchfussa z Petersburga i dr. Mackenziego z Londynu. Cesarz Wilhelm przeczytawszy wykaz, wziął ołówek i zaraz na samym wstępie wykreslił własnoręcznie nazwisko Francuza, a potem byłby się zdecydował na Niemca, ale przedstawienie księżny następczyni tronu przemogło i wybrano Anglika profesora Mackenziego.

Profesor Fauvel ma dawno nabytą sławę europejską, a mimo to zaraz go pominięto. Jaki to piękny przykład patriotyzmu daje nam sam cesarz Wilhelm, że nie chciał obcego mieć lekarzem w swym domu i woli zawsze rodaka.

— **Strach przyłapany.** W jednym domu za Wolskimi rogatkami pod Warszawą poczęło coś „straszyć“. Każdej nocy działy się tam dziwne rzeczy. Mieszkańców przebudzały jakieś jęki, dzikie skoki na poddaszu i t. p., a czasem wpadały do izb kamienie i cegły przez okna i przez kominy.

Ani właściciel tego domu, ani żaden z mieszkańców nie mógł długo odkryć tego „stracha“. Dopiero przed kilku dniami, zaczaiwszy się na poddaszu, gospodarz złapał go nakoniec. Ów mniemany „duch“ był to niejaki Jaszkiwicz, osiemnastoletni wyrostek. Zznał on, że do tych psot namówił go pewien żyd, który chciał kupić dom i targował się o cenę z właścicielem, a widząc, że ten nie chce ustąpić, chciał mu wystraszyć mieszkańców i skłonić go tym sposobem do sprzedania domu za tańsze pieniądze! Za tę sztukę obiecał żyd Jaszkiwiczowi sto rubli, które miał mu dać po kupieniu domu. Właściciel, dowiedziawszy się o tém, zaskarżył teraz do sądu owego żyda za takie fabrykowanie strachów i, rozumie się, ani myśli o sprzedaży domu.

— **Dziwna wiosna.** „Gazeta Lubelska“ donosi, że w nocy z dnia 12 na 13 czerwca powietrze tak się oziębiło, iż nad ranem w ogrodach podmiejskich osiadł szron, który wiele delikatniejszych roślin zmroził. Mróz w połowie miesiąca czerwca — toż to niebywała rzecz! Ale też i całej wiosny takiej, jak w tym roku, nie pamiętają nawet starzy ludzie. Ciągłe deszcze i grady ogromne szkody w wielu okolicach wyrządziły. Grad, który spadł w dniach 27 i 28 maja w gubernii Lubelskiej, zniszczył w gminie Siedliszcze 1123 morgi zboża, oszacowanego blisko na 19 tysięcy rubli. We wsi Krasnem, należącej do gminy Stary Zamość, grad wytknął zboże na przestrzeni 356 morg a straty szacują na pół dziesiątą tysiąca rubli; w gminach zaś Izbicy i Czajkach wybite zostało zboże na 463 morgach, z czego obliczono strat na 9600 rubli. Razem więc szkody poczynione przez gradobicie w tych miejscowościach wynoszą blisko 37 tysięcy rubli.

Nocą z poniedziałku na wtorek, dnia 21 czerwca było w Warszawie ledwie 3 stopnie ciepła i padał drobny deszczyk ze śniegiem. Takie zjawisko o tej porze, to też osobliwość! — I u nas panowało w ostatnią niedzielę wielkie zimno.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, dnia 5 lipca o godz. pół do 1ej w południe w Stabgudzie.

We wtorek, 12 lipca o 10tej rano w Purdzie.

We środę, dnia 6 lipca o godz. 10tej rano w Bartóltach.

Sprzedż trawy.

W poniedziałek, dnia 4 lipca o 9tej rano w Purdzie.

We środę, 6 lipca od 10tej rano w Bartóltach.

200 robotników

znajdzie stałą robotę przy budowie kolei żelaznej z Olsztyna do Olsztyńka, za dzienną płacę 1 m. 80 fen. Zgłaszać się w budyce w Dajtkach pod Olsztynem.



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najpocząwszy cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m., całej but. 9 m., za poprzedniemi nadstaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Hławie. W Aptecce w Golubiu. W Aptecce w Ryn. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

Pocieszającym musi być dla wynalazcy jakiego preparatu, jeżeli odbierze listy takie, jak następujący: Szanowny Panie! Z radością donoszę, że cierpienia moje znacznie się polepszyły i dla zupełnego wyleczenia się chcę użyć jeszcze parę flaszek Dr. Liebera Elixiru wzmacniającego nerwy, proszę więc itd. A Salzmann, Mühlhausen i. Els. Lyonergasse 12. Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).

M. D. Schumachera Metoda leczenia

leczy od 16 lat przedko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnieniu — pod gwarancją, listownie choroby skórne i pęciowe nawet w najrozpaczliwszych wypadkach podług własnej, skutecznej metody, bez żywego srebra, jodu, albo innej trucizny, mianowicie liszaje, rany, wrzody, słabości, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołądkowe, reumatyzm, tasiemca i to w jednej godzinie. Gwarantuje się za zupełną skuteczność.

Moja broszurę „METODA LECZENIA“, ilustrowane 40 wydać przesłać za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech nikt nie omieszka sprowadzić sobie takową.

D. Schumacher, Hannover,
Schillerstr.

Na miesiąc czerwiec polecamy:

Dziewięć usług do Najś. Serca Jezusowego, przez ks. B. Z Aprobatają Władzy Duchownej. 100 stron. Cena 50 fen.

Drukarnia „Gazety Olszt“

Dwóch abonentów na „Echo Trzeciego Zakonu św. Franciszka“ może się zgłosić do drukarni „Gazety Olszt.“



Dwóch zdanych
czeladzi szewskich
znajdzie zaraz stałe zatrudnienie.
V. Teterra.

Brehms Thierleben,
Brockhaus' u. Meyers' Lexikon
Klassiker komplett
dostarcza na odpłatę 5 marek miesięcznie drukarnia „Gaz. O.“